

### **'Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem' (Mt 28, 20).**

Nakaz Zbawiciela jest ustawicznie aktualny. Kościół, w imię wierności Ewangelii, odczytując 'znaki czasu' służy każdemu pokoleniu. Każde pokolenie jest wezwane, aby pośród specyfiki czasów, przejść przez życie w sposób, który umożliwi zbawienie. Jedną bowiem z miar wielkości i godności człowieka jest miara krzyża, na którym Chrystus przywrócił wszystkim prawo synostwa Bożego. Dlatego Kościół strzeże depozytu wiary. Dlatego próbuje pomóc wszystkim złąknionym prawdy w przyjęciu nauki Ewangelii. Chrystus polecił, abyśmy 'zachowywali wszystko, co nam przykazał'. Tym więcej zatem musimy podejmować tematy, które - choć z natury są trudne - stanowią jednak istotny element chrześcijańskiej ludzkiej tożsamości. Jednym z takich tematów jest ogromna problematyka godności ludzkiego ciała, które przez swoją seksualność może być darem i terenem szczególnej współpracy ze Stwórcą. Może też, poprzez wielorakie nadużycia, stać się ludzkim dramatem prowadzącym do zakwestionowania sensu samego życia.

Wiele, w ostatnich miesiącach, mówi się w środkach masowego przekazu na temat wychowania seksualnego. Propozycje programowe planowanego przedmiotu w szkołach niepokoją całe rzesze rodziców. Wiele pytań stawia sobie społeczeństwo. Uważamy zatem za swój pasterski obowiązek przypomnieć jednoznaczna naukę Kościoła i raz jeszcze przedstawić chrześcijańskie zasady moralne dotyczące wychowania seksualnego.

'Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w Was jest?' (1 Kor 6, 19).

Wszyscy możemy być urzeczeni i dumni z tego chrześcijańskiego spojrzenia na ciało, które wypowiedział Apostoł. Nie ma w nim bowiem różnicowania na ciało młode lub stare, na ciało zdrowe lub schorwane. Jest podziw dla Stwórcy, który w ludzką cielesność wpisuje dar swej obecności. 'Ciałem swym Boga zobaczę' (Hi 19, 26) - wołał udręczony Hiob. Te biblijne przesłanki zupełnie wyraźnie motywują nasze zwrócenie się do Was, Bracia i Siostry, z miłością, w której jest troska, aby nic z godności ciała nie zostało umniejszone. Z miłością przeto myślimy o młodzieży, której społeczeństwo winno stworzyć właściwe środowisko dla ukształtowania osobowości zdolnej do miłowania i podjęcia piękna życia rodzinnego. Z miłością zwracamy się do rodziców i wychowawców dzieląc ich troskę o właściwe wychowanie młodzieży. Jesteśmy bowiem przekonani, że tylko właściwe wychowanie seksualne służy odpowiedzialnemu przygotowaniu do życia w rodzinie. Bez silnych rodzin żadne społeczeństwo nie ma przyszłości. Nie ma jej naród, ani państwo. Skoro zatem przestrzeń ludzkiej cielesności jest swoistym 'być, albo nie być' naszego społecznego jutra - wszyscy jesteśmy wezwani do odpowiedzialności za kształt przygotowania młodych do przejęcia tego dziedzictwa kultury i religijności, które tworzyły pokolenia.

'Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie' (Łk 12, 23).

Chrystus mówi wyraźnie o wyższości życia nad tym, dzięki czemu się żyje, i o wyższości ciała nad tym, w co jest odziane. Kościół otwartym sercem podejmuje tę myśl. I pragniemy ją wypowiedzieć jasno i czytelnie. Chrześcijaństwo nie patrzy na ciało i jego seksualność jako na znamiona słabości i ułomności ludzkiej kondycji. Kościół sprzeciwia się jedynie temu, co w ludzkiej seksualności może być przyczyną zła, zgorzenia, upadku. Przed tym będziemy przestrzegali stanowczo tym mocniej, gdyż - jak pisze Jan Paweł II - 'Nasza cywilizacja winna uświadomić samej sobie, że pomimo licznych osiągnięć pozytywnych, z wielu względów jest 'cywilizacją chorą' i źródłem wielu głębokich schorzeń człowieka. Dlaczego jest właśnie tak? Dlatego, że cywilizacja ta została oderwana od pełnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta jako istota ludzka. W rezultacie cywilizacja ta nie potrafi właściwie zrozumieć, czym naprawdę jest dar osób w małżeństwie, czym jest miłość odpowiedzialna za rodzicielstwo, na czym polega autentyczna wielkość rodzicielstwa i wychowania' (Jan Paweł II, List do Rodzin, n. 20).

Rozumiejąc wspomniane zagrożenia, chrześcijanin traktuje swoją seksualność jako wielki dar Boży, jako bogactwo człowieka, jako miejsce wzajemnego obdarzania się miłością i 'miejsce'

dawania nowego życia. To wszystko zostaje przecież potwierdzone i uświęcone w Sakramencie małżeństwa, który zobowiązuje małżonków, aby ich fizyczne działania seksualne były wyrazem nie tylko wzajemnego oddania, ale także wyrazem płodnej miłości. Jest czymś oczywistym, że w seksualność człowieka wpisane są prawa, które nią zarządzają i kierują. Nie są to jedynie obszary norm biologicznych. Trzeba je traktować, jako 'rozumny porządek, według którego człowiek jest powołany przez Stwórcę do kierowania i regulowania swoim życiem i swoim działaniem, a szczególnie do używania i dysponowania swoim ciałem' (Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja, n. 3).

W ludzkiej seksualności przenikają się wzajemnie i uzupełniają zasady moralne, których uczy Kościół, jak i prawa psychologiczne, które możemy niejako odczytać dzięki wnikliwej obserwacji i analizie psychologicznej. Łatwiej bowiem zrozumieć sens pewnych 'nakazów' i 'zakazów' moralnych w odniesieniu do seksualności, jeśli mamy pełną świadomość procesów psychologicznych, jakimi kieruje się płciowość. Natomiast dogłębne poznanie praw moralnych seksualności pomaga zrozumieć, odczytać i interpretować prawa psychologiczne. W tym delikatnym terenie ludzkiego życia każde schlebienie samym emocjom, bez możliwości gruntownego przyjrzenia się prawom rządzącym seksualnością, odrywa tę sferę życia od ogólnego zamysłu Stwórcy, jakim jest włączenie daru ludzkiej płciowości w cały kontekst życia małżeńskiego, prowadzącego do rodzicielstwa.

'Biada światu z powodu zgorszeń' (Mt 18, 7).

Przywołujemy te mocne słowa Chrystusa, aby wyrazić opinię i przestrzec przed traktowaniem wychowania seksualnego w szkole jako jedynie informacji o fizycznym funkcjonowaniu ludzkiej seksualności. Takie niebezpieczeństwo istnieje. Istnieje w tragicznej łatwości korzystania z nieodpowiedzialnych wydawnictw, publikacji, filmów. Istnieje w fakcie szerzących się uzależnień od alkoholu i narkotyków. Istnieje w niesprzeciwianiu się pornografii, w wypaczonym interpretowaniu wolności osoby ludzkiej, której nie stawia się żadnych wymagań, ani nie uczy samokontroli i odpowiedzialności za czyny. Takie niebezpieczeństwo istnieje w propozycjach programowych, które wychowanie seksualne odrywają od prawdy o człowieku, od rozbudowanego świata uczuć przyjaźni, miłości, ofiary i odpowiedzialności. 'Takie traktowanie płciowości rodzi się na gruncie 'cywilizacji użycia', w której 'kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny' (por. FC, nn. 22-24). 'Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swych członków. Aby się o tym przekonać wystarczy przyglądać się choćby 'pewnym programom wychowania seksualnego', które bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów rodziców' (Jan Paweł II, List do Rodzin, n. 13).

Podajemy tę przestrożę wypowiedzianą przez Ojca Świętego w 'Liście do Rodzin', aby w porę uwrażliwić polskie matki i ojców na niebezpieczeństwo krzywdy, która wynika z nieodpowiedzialnego podjęcia prób wychowania dzieci i młodzieży, które zamiast służyć wielkiemu światu wartości, umniejsza samą godność człowieka. 'Biada światu z powodu zgorszeń' (Mt 18, 7).

'Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlivość' (1 J 2, 16-17).

Z tego obrazu świata, który opisał św. Jan, przyjmujemy myśl zasadniczą. Liczy się to, co trwa, a nie to, co przemija. Młodzi ludzie, podatni szczególnie na wielość bodźców erotycznych, jeśli nie zostaną otoczeni miłością i troską, mogą się łatwo w życiu pogubić. 'Świat zaś przemija i jego pożądlivość'. Wzywamy więc do wielkiej służby wszystkich, którym jutro narodu leży na sercu; wzywamy wszystkich, którzy dostrzegają ciężar odpowiedzialności za doczesny i wieczny los swoich dzieci, aby raz jeszcze podjęli trud modlitwy i troski o właściwe wychowanie dzieci i młodzieży do miłości, małżeństwa i rodzicielstwa. W tym wysiłku nikt nie wyręczy, ani nie zastąpi rodziny. Zawłaszczenie tego terenu przez instytucje oświatowe może się stać tragiczną uzurpacją. Szkoła jest tylko

instytucją pomocniczą i nie może wychowywać w innym duchu niż ten, którym żyjemy w swych domach. Nie można proponować innego świata wartości, aniżeli te, którymi żyje rodzina. A skoro tak, rodzina pozostaje pierwszym i niezastąpionym środowiskiem całego wychowania człowieka. Wychowania seksualnego - również. Z życzliwością przyjmujemy pomoc szkoły. Ale tylko pomoc i to w tym zakresie, na który zgodzą się nasze sumienia. Nie ma bowiem bardziej delikatnej dziedziny kształtowania człowieka niż dziedzina przechodzenia z dzieciństwa w młodość, z młodości w dorosłość, tak bardzo związana z problemami płciowości i seksualności człowieka. Wymagana jest tutaj ogromna delikatność. Ogromna troska, aby nie zażenować bezwstydem, nie stłumić subtelnej wrażliwości uczuć, aby nie zgorszyć. W tej dziedzinie absolutnie konieczny jest język taktownej miłości, właściwy sposobowi rozmawiania rodziców z dziećmi i rodziców pomiędzy sobą. Każde zwulgaryzowanie jest klęską. Każde zawężenie tej sfery jedynie do biologii, jest pomniejszeniem tajemnicy człowieka i jego wielkości. Nadeszła chwila, w której musimy bardzo jasno opowiedzieć się za chrześcijańskim modelem wychowania seksualnego. Kościół jest gotowy usłużyć każdej rodzinie i każdemu człowiekowi w tym istotnym zobowiązaniu. Taka jest jego misja.

Zapraszamy do niej wszystkich rodziców, nauczycieli i wychowawców. Modlimy się za młodzież i prosimy ją, aby była czujna i otwarta na prawdę. Aby raz jeszcze przyjęła wołanie Ojca Świętego: 'Musicie od siebie wymagać nawet wtedy, gdy inni od was nie wymagają'. Prawda jest wymagająca, ale tylko ona do końca broni i wyzwala człowieka. 'Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlivość'.

'Wielbi dusza moja Pana' (Łk 1, 46).

W okrzyk Maryjnego zachwyty włączamy nasze uwielbienie Stwórcy za dar naszego ciała. Syn Boży chciał być w historii człowiekiem. Wziął ciało z Niepokalanej Dziewicy za sprawą Ducha Świętego.

Niech zatem Matka Słowa Wcielonego czuwa nad każdym polskim domem, każdym dzieckiem i młodym człowiekiem. Niech nam pomoże w takim wychowawczym trudzie, który zranionej ludzkiej naturze, pomoże przezwyciężyć słabość i grzech. Niech wyzwala ku pięknemu życiu. Wychowawczyni Syna Bożego niech wspiera rodziców i wychowawców, abyśmy wszyscy mogli u kresu dni powtórzyć: 'Wielbi dusza moja Pana'.

Mocami Trójjedynego Boga - wszystkim błogosławimy.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi*